

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

<p>Cena prenumeraty: Miesięczna Mk. 500 na prowincji „ 600 Zagranicą „ 900</p> <p>Za odosłanie do- ciera się miesięcznie 50 Mk.</p> <p>Każda nowa podwyżka ogłasza się w prasie ogłoszenia od dnia zmi- ny cen bez uprzedniego sawiadomienia.</p>	<p>Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.</p> <p>Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.</p> <p>Sekretariat Redakcji otwarty dla pu- bliczności od 6—8 wiecz. codziennie.</p> <p>Reklamów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.</p> <p>Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 120.— w tekście mk. 150.—rekla- my mk. 75.—, nakreśle- ny mk. 20.—, komunikaty mk. 75. wyścigów mk. 40 za wiersz komparatory jednolitego.</p> <p>Ogłoszenie drobne 10 mk. za wiersz, dla poszukują- cych pracy oraz ogłoszenia dokumenty mk. 8.</p> <p>Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagra- nicznie 100 proc. drożej. Ogłoszenia wydruki po g. 5 wiersz. 1) (za 1000)</p>
--	--	--

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Kontoczekowa P. K. 9.3014)

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

Dziś! Harry Liedtke Dziś!
w pięknym fascynującym obrazie

KRÓL SAHARY

Film ten przynosi oaty szereg pięknych na miejscu zdjęmowanych widoków Wenecji, morza Adryatyckiego i innych.
Wspaniała walka karabinierów z przemytnikami na brzegu morza.

Uwaga: Dla prenumeratów „Pracy” tanięj od 50 do 100 mk., prócz niedziel i świąt.

Odpowiedź rosyjska nareszcie znana.

Treść odpowiedzi rosyjskiej.

GENUA, 12. (PAT.) Końcowy ustęp memoriału rosyjskiego opiewa: Rząd rosyjski wysłał swoich przedstawicieli do Geny w tej nadziei, że dojdą oni tu do porozumienia z innymi państwami. Osiągnięcie powyższego celu zależy od tego, czy państwa, które zorganizowały zbrojną interwencję w Rosji, zrzekły się przemawiania do Rosji

na tonie zwycięzcy do zwycięzcy

Rosja gotowa jest pozycyjnemu mocarstwu znaczne koncesje, ale tylko pod tym nieodwołalnym warunkiem, że koncesjom tym będą odpowiadały

koncesje strony drugiej, na szkodę narodu rosyjskiego.

Jedynym wyjściem z wytworzonej, trudnej sytuacji byłoby anulowanie wzajemnych zobowiązań i pretensyj, wynikających z przeszłości w stosunkach między Rosją a innymi państwami. Rząd rosyjski jednak i w tym wypadku zdecydowany jest

uszanować interesy małych posiadaczy.

Delegacja rosyjska stwierdza, że wielkie przeszkody, które dotychczas powstrzymywały tok narad, wynikały z tej okoliczności, że idea wzajemnych ustępstw nie została zastosowana przez mocarstwa. Rosja przybyła do Geny z zamiarami pojednawczymi i żywi nadzieję, że dążenia jej w tym kierunku będą wzięte pod uwagę pomyślnymi wynikami.

GENUA, 12. (PAT.) Odpowiedź rosyjska została wręczona Schanzerowi, jako przewodniczącemu podkomisji politycznej i dziś przed południem została podana do wiadomości poszczególnym delegacjom i prasie. Odpowiedź ta wywołała w kręgach konferencji ożywione rozmowy i komentarze. Zdaniem delegacji angielskiej odpowiedź rosyjska winna być uważana za podstawę do dalszych dyskusyj.

Według poglądów delegacji angielskiej, odpowiedź rosyjska zawiera momenty dodatnie i zadowalniające. Sekretarz Lloyd George'a zastrzega się, że wypowiada tylko pierwsze wrażenie, jakie wywarła na nim odpowiedź, albowiem istotna treść noty rosyjskiej wymaga gruntownych badań.

Opinia francuska i włoska.

GENUA, 12. (PAT.) Ze strony angielskiej donoszą w sprawie memoriału: Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko wobec odpowiedzi rosyjskiej zajmie Francja. Prawdopodobnie dziś wieczorem lub jutro delegacja angielska odbędzie konferencję z delegatami francuskimi. Można z pewnością liczyć na to, że

memoriał rosyjski będzie sbadany przez podkomisję polityczną.

Wobec tego, że dają on podstawę do odpowiedzi, odpowiedź ta musi być przez podkomisję udzielona. Ze strony włoskiej przedstawiono następującą opinię o memoriale: Udzielenie odpowiedzi na notę rosyjską jest sbytyczne, a nawet szkodliwe z powodu jej charakteru politycznego. Są jednak w tej nocie

dwie punkty, które zwracają uwagę

i zdają się mieć ważne znaczenie. Pierwszym jest zapewnienie, że

Rosjanie chcą uznać interesy małych posiadaczy,

a w tem możnaby się dopatrzeć początku uznania własności prywatnej. Jest rzeczą możliwą, że da się skłonić Rosję do dalszych koncesyj. Drugim punktem, który sprawia wrażenie korzystne, jest

propozycja wybrania komisji

która po ukończeniu konferencji miałaby zbadać dokładnie zagadnienia finansowe.

PARYZ, 12. (PAT.) Koła parlamentarne uważają, że odpowiedź rosyjska naogół nie nadaje się do przyjęcia wobec tego, że uchyla się od przyjęcia zobowiązań, ustalonych w Cannes. Powyższe sfery sądzą, że obecna dyskusja nad sprawą rosyjską jest dla delegacji francuskiej niedopuszczalna. Nie wynika jednak z tego bynajmniej, aby delegacja miała opuścić konferencję, która winna uregulować problemy ekonomiczne. Jednakże koła francuskie są zdania, że delegacje państw zapraszających nie są upoważnione do zajmowania się sprawą, którą poruszano na pierwszych posiedzeniach i sądzą, że próby w tym kierunku już się nie powtórzą.

L. George naradza się.

GENUA 12. (PAT.) Lloyd George zebrał dziś po poł. najbliższych swych współpracowników i przedstawicieli dominijów angielskich i rozpatrywał wspólnie z nimi treść noty rosyjskiej.

Dalsza konferencja.

BORDEAUX, 12. (AW.) Na odbytem wczoraj wspólnym zebraniu, Lloyd George, Barthsu i Schanzer przyszli zgodnie do przekonania, że nieprzejednane stanowisko delegacji sowieckiej utrudnia prowadzenie

dalszych obrad. Podkomisja polityczna na jutrzejszym posiedzeniu ma ustalić tekst noty do Sowietów, która w sposób dosadny krytykuje odpowiedź rosyjską. Redakcja noty zajęła się osobiście Lloyd George.

Francja się wyczołaje.

BORDEAUX, 12. (AW.) Wynurzenia Poincarégo wobec prasy francuskiej stwierdzaają wyraźnie, że delegacja francuska wbrew pogłoskom nie otrzymała instrukcji opuszczenia Geny. Rząd wczoraj tylko delegację francuską, aby nie brała udziału w obradach nad sprawą rosyjską, natomiast delegacja francuska będzie uczestniczyła w pracach poszczególnych komisyj.

Co mówi p. Schanzer?

GENUA, 12. (PAT.) Włoski minister spraw zagranicznych Schanzer na konferencji wobec dziennikarzy wszystkich krajów przedstawił exposé obecnej konferencji. Przedewszystkiem podał ostrej krytykę odpowiedzi rosyjskiej, zwłaszcza jej część polemiczną, uznając ją za propagandową. Dalej Schanzer oświadczył, iż włoski, proponowane przez Rosję, uważa za tendencyjne. Na zapytanie w sprawie Galicji Wschodniej, oświadczył z zakłopotaniem, że podkomisja polityczna ma tę sprawę rozpatrzyć, jednakże nie będzie jej rozstrzygała, bowiem nie leży to w jej kompetencji. W końcu dodał, iż podpisuje traktat handlowy polsko-włoski.

Sensacyjna wyznaczenie „Matina”.

BORDEAUX, 12. (AW.) „Matin” omawiając ostatnie wydarzenia w Geny, stwierdza, że konferencja właściwie się już skończyła. Niektórzy dyplomaci czynią tylko rozpaazliwe wysiłki, aby ją uratować. Cała Europa nadal podzielona jest na 2 obozy. Jedynym zadaniem obecnie jest, aby przeszkodzić tym skutkom, które przyniesie może ten rozłam.

Krytyka zapędów L. George'a.

PARYZ, 12. (PAT.) „Echa de Paris” donosi, że rząd francuski dowiaduje się ze zdziwieniem o usilnem dążeniu Lloyd George'a do poddania pod obrady konferencji spraw politycznych, dotyczących Europy środkowej i wschodniej. W celu uchylenia ryzyka powzięcia jakiegokolwiek decyzji w tej sprawie wysłano do Barthou instrukcje.

Polska z Małą Ententą.

GENUA, 12. (PAT.) Wczoraj po południu odbyło się zebranie szefów delegacji polskiej i państw małej ententy. W związku z uchwałami onegdajszego posiedzenia 5 mocarstw zapraszających, dotyczącymi przedłożenia podkomisji politycznej sprawy Galicji Wschodniej, Litwy i mniejszości narodowych na Węgrzech, ustalono, że Polska

i mała ententa będą występowały zgodnie według ułożonej wspólnej taktyki.

Czyżby?

WARSZAWA, 12. (A. W.) Minister Skirmunt nadesłał dziś depezę do premiera Ponikowskiego tej treści, że wobec niezadowolniającej odpowiedzi delegacji sowieckiej na memoriał, przedłożone jej przez państwa sprzymierzone, konferencja genueńska ukończy się rychło i prawdopodobnie nie będzie się zajmowała sprawą Wileńszczyzny i Wschodniej Małopolski.

Z Sejmu.

WARSZAWA, 12. (PAT.) Sejm obradował w dalszym ciągu nad

ordynacją wyborczą,

mianowicie nad rozdziałami, dotyczącymi głosowania, ustalenia wyników głosowania w obwodach i ogłoszenia wyniku wyborczego w okręgach i państwie.

Z. L. N. i „Piastowcy” postawili poprawkę, żądając, ażeby mandaty pozostałe do podziału według list państwowych przypadły tylko tym stronnictwom, które przeprowadzą w całym państwie swoich posłów przynajmniej w 8 okręgach wyborczych.

Po przemówieniu posła Bagieńskiego, który proponował poprawkę oznaczoną jako godząca w mniejszości narodowe, dyskusję nad ordynacją odroczone. Następnie imieniem komisji spraw zagranicznych poseł Stanisław Grabski referował sprawę ratyfikacji umowy politycznej, naftowej, handlowej i „bilateralnej”, zawartej między Francją a Polską. Umowa ustala porozumienie i zgodne działanie obu państw we wszystkich sprawach polityki zagranicznej. Po drugie—wzajemną obronę terytorjów i interesów obu stron, gdyby którakolwiek z nich została zaatakowana, a po trzecie—wzajemne zasięgnięcie zdania przed zawarciem umów, dotyczących polityki obu państw w Europie środkowej i wschodniej. Prócz tego jest jeszcze jeden punkt, mówiący, że ponieważ odrodzenie gospodarcze tworzy zasadniczy warunek przywrócenia porządku międzynarodowego i pokoju w Europie, oba rządy porozumieją się w sprawie zawarcia konwencji handlowej, a ostatni punkt powiada nawet, że umowa polityczna wejdzie w życie dopiero po podpisaniu umów handlowych.

Komisja przyjęła jednomyślnie umowę polityczną i prawie jednogłośnie całość umowy. Ratyfikacja ich przez Sejm nie jest tylko formalnością, lecz ma doniosłe znaczenie dla całego pokoju w Europie, jako przeciwwaga sojuszu bolszewicko-niemieckiego w Rapallo. Najsilniejsze porozumienie między Francją, Polską, małą ententą i państwami bałtyckimi jest barierą między oboma najniebezpieczniejszymi czynnikami niepokoju i dlatego ta ratyfikacja ma doniosłe znaczenie.

Po przemówieniach posłów Perla, Hirszhorna i Rosseta, Izba ratyfikowała jednomyślnie wszystkie 4 traktaty. Połowicie powstał z miejsc, rozległy się buczno oklaski i okrzyki: „Niech żyje Francja, niech żyje prezydent Millerand“.

Ustawę o przystąpieniu Polski do konwencji haskiej przyjęto według referatu posła Tarnowskiego w drugim i trzecim czytaniu, poczem ks. Kaczyński referował wniosek nagły posła Gdyka w sprawie urlopów dla pracowników w przemyśle i handlu.

Posel Waszkiewicz (NPR) krytykował niejasność sformułowania ustawy, względnie domagał się odesłania ustawy do komisji. W głosowaniu sprawę odłożono do następnego posiedzenia.

Na tem posiedzenie zamknięto, następnie we wtorek.

Z Komisji Sejmowych

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 19.

Komisja spraw zagranicznych:

Posel Stanisław Grabek referował sprawę konwencji politycznej, handlowej i państwowej Polski z Francją. Po referacie wywiązała się dyskusja. Niektórzy mówcy zwracali uwagę na zbytne uprzywilejowanie Francji, wynikające z tych umów. Obecny na posiedzeniu premier wniósł o ratyfikowanie tych umów, na co komisja wyraziła zgodę.

Komisja skarbowo-budżetowa

rozpatrywała budżet ministerstwa spraw wewnętrznych.

Posel Pączek krytykował działalność policji, zwłaszcza śledczej, która w wielu wypadkach wymusza zeznania za pomocą biela. Wyjaśniali i protestowali wywodzenia mówców p. Urbański, szef departamentu bezpieczeństwa publicznego i p. Wardęski, zastępca komendanta policji, którzy stwierdzają, że działalność policji w ostatnich czasach znacznie się podniosła, a bandytyzm zostaje coraz skuteczniej gnębiony.

Polityka polska.

Wobec niebezpieczeństwa.

WARSZAWA, 12. (wl.) Wczorajsze posiedzenie komisji spraw zagranicznych z udziałem posła p. Augusta Zaleskiego, dało jako rezultat — porozumienie się komisji spraw zagranicznych z obecnym na posiedzeniu prezydentem Rady ministrów, że gdyby w sprawach granicznych polskich na konferencji genuńskiej niebezpieczeństwo miało się stać bezpośrednie, to znaczy, gdyby podkomisja polityczna w Genui miała przejść do merytorycznej dyskusji w sprawie naszej granicy wschodniej oraz ustroju Wileńszczyzny — natenczas Sejm bezzwłocznie zajmie stanowisko kateryczne.

Odciosy Genai.

WARSZAWA, 12. (wl.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych kol. pos. Chądzyński interpelował p. Augusta Zaleskiego o treść rozmów, jakie toczyły się w Genui pomiędzy ministrem Skirmuntem a Wirthem i Rathenauem. P. Zaleski wyjaśnił, że przedmiotem tych konferencji była sprawa zniesienia zakazu wywozu towarów z Niemiec do Polski i sprawa zasadniczego uregulowania całokształtu stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Niemcami, co ma nastąpić po zawarciu umowy w sprawie G. Śląska.

Telegram od P. Skirmunta.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 12. W końcu dzisiejszego posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych, p. Prezydent Ponikowski odczytał telegram od p. Ministra Skirmunta, w którym p. Skirmunt donosi, że w sprawie nieopuszczenia do merytorycznej rozprawy o Wileńszczyźnie i Wschodniej Małopolsce uzyskał poparcie Francji, Belgii i Malej Ententy.

Polska nota do Sowietów.

WARSZAWA, 12. (PAT) Charge de affaires Rzpłitej Polskiej w Moskwie złożył 11 b.m. z polecenia rządu notę w komisariacie dla spr. zagr., w której rząd polski domaga się od rządu sowieckiego podjęcia odpowiednich kroków i zarządzeń, celem zlikwidowania na Białorusi band zbrojnych antypolskich, oraz ukrócenia wszelkich agitacji antypolskich, jako naruszających przyjęte traktatem ryskim zobowiązania.

Ataman Iwan Czort pojmany.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 12. W środę, jeden z oddziałów policyjnych pod dowództwem komendanta posterunku Michałowskiego, przedzierając się przez Puszcze Białowieską, natknął się o godzinie 12 w nocy na silny obóz uzbrojonych ludzi. Dostrzegłszy zbliżających się policjantów, zbrojni otworzyli silny ogień z karabinów i rewolwerów.

Utarzka trwała czas dłuższy. Wyniki walki były znakomite.

W ręce policji wpadł ataman Czort wraz z całym swym sztabem.

Ujęci towarzysze Czorta w liczbie pięciu są hersztami pomniejszych band, podległych naczelnemu przewodcy Czortowi.

W chwili ujęcia Czorta był on w mundurze policjanta polskiego. Znalaziono przy nim całkowity ekwipunek żołnierza policyjnego.

Ataman Czort stale występował w ubraniu policyjnym co mu kapitalnie pomagało do grasowania w okolicy, którą teroryzował tak silnie, iż miejscowa ludność musiała wyświadczyć mu cały szereg przysług.

Podczas utarczki z obozem atamana Czorta trzech uzbrojonych bandytów zdołało zbiec.

Przedwstępne badania policji ustaliły nazwiska ujętych. Ataman Czort podał, że nazywa się Tomaszczuk.

Z życia organizacji P P R

Zjazd delegatów NPR-u podokręgu łódzkiego.

W dniu 14 b. m., t. j. w niedzielę o godz. 11 rano punktualnie, w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się zjazd delegatów NPR-u podokręgu łódzkiego. Obowiązani są przybyć delegaci z następujących filij: Ruda Pabjanicka, Konstantynów: Aleksandrów, Brzeziny i Koluszki, z innych pomniejszych miejscowości w obrębie wyżej wskazanych, gdzie są tylko pojedynczy członkowie Organizacji, pożądanym jest udział takowych w charakterze gości. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

Zebranie Sądu Organizacyjnego.

Zebranie Sądu Organizacyjnego odbędzie się w poniedziałek dn. 15 b. m. o godz. 7.30 w Klubie N. P. R. (Piotrkowska 91).

Dzielnica Zielona.

W sobotę dn. 13 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu NPR. (Piotrkowska 91), Zarząd Dzielnicy Zielonej urządza odczyt dla członków i sympatyków na temat „Rozwój Przemysłu w Polsce“.

Konferencja Dzielnicy Bałuckiej.

W niedzielę 14 b. m. o godz. 3 po poł. przy ulicy Franciszkańskiej 68, odbędzie się konferencja polityczna NPR.

Zabawa Dzielnicy Bałuckiej.

Dziś t. j. w sobotę 13 b. m. Dzielnica Bałucka NPR. prząda w sali Stow. Spiew. im. Padorewskiego przy ulicy Zawiszy 24. zabawę dla swoich członków. Poątek zabawy o godzinie 8-ej wiecz.

O zabójstwo Melidy Kowalskiej.

Po przerwie zabiera głos przedstawiciel oskarżenia publicznego

podprokurator Szmidt.

Zbrodnia jest jedną z tych, które sądzone są specjalnym trybem postępowania; tylko, że upłynął przepisany termin i staje przed zwykłym sądem.

Coferę się wstecz, żeby określić okoliczności, które wpłynęły ujemnie na dramat z ul. Podleśnej, którego ostatni akt rozegrał się 27 października a epilog znalazł się w sądzie. Zaczął się prolog w ten sposób, że aktor nie mógł przypuścić, iż dla jej bohatera skończy się to tak tragicznie. Poznała Kowalskiego młoda, piękna Melida. Wkrótce znajomość przelotczyła się w płomień miłości i szybko nastąpił ślub 18 kwietnia odbył się ślub Kowalskiego. Lecz nadeszły i dni smutku po dniach upojenia.

W podróży poślubnej po pownym czasie przejrzała młoda kobieta życie męża i zastaje go wkrótce na schadzkach z ketnorkami. Para w roztorze wraca do Łodzi i tu zaczyna życie straszne. Ciągłe nieporozumienia, zdrady i biela. Melida choruje po urodzeniu dziecka. Kowalski rzeka się pielęgnacji i matka zabiera ją do domu. W roku 1913 Kowalska zapada na zdrowiu. Porady lekarskie, konsylja, operacje chirurgów opłaca rodzina, gdyż mąż, zachowując się ordynarnie, nie płacił. Podczas operacji Kowalski powiedział, że nie idzie mu o utrzymanie żony przy życiu, gdyż nie jest kobietą. Po wyzdrowieniu mąż przykłada jej rewolwer i mówi: „ty nie będziesz żyła“. Innym razem miał do szklanki wrzucić truciznę.

W procesie rozwodowym K. ma fałszywego świadka, lecz, bojąc się sądu, zawiera pakt z żoną. Ale i to nie jest dobre. Znowu ją maltretuje. Podczas karawatu na maskaradzie zrywa jej maskę z twarzy i zapowiada, żeby nie wychodziła z domu, śledzi ją, szpieguje, tak że biedna ofiara nie wychodzi wieczorami nigdy z mieszkania.

Aż przyszedł dzień 29 października i odeszła tam, skąd się nie wraca. Traktowała życie uczuciowo i to zawazyło na jej losie. Władze przed zagadką. Przystąpiono do wyszukania sprawców i w dość krótkim czasie sylwetka Kowalskiego na tle zbrodni została zarysowana.

Dalej prokurator opowiada rzeczy znane z przebiegu śledztwa. Jak straszne przestępstwo, tak straszna musi być i odpowiedzialność i kara. Tacy ludzie muszą być wykluczeni ze społeczeństwa, gdyż noszą oni bakcyli zarazy.

Żądaj dla wszystkich oskarżonych kary śmierci.

Następnie przewodniczący zarządza 6 minutową przerwę. Po przerwie zabiera głos rzecznik powoda cywilnego

adwokat Piotr Kan.

Mówi o ciężkiej rozpaczy rodziny po stracie swej pięknej i młodej córki. Zemsty na męża pragnie ogół, ale uczucie to jest mi obec. Rodzina Kindermanów i matka poniosła straty materialne; ja moje powództwo obecnie ograniczam do jednej marki i to dlatego, żebym potem, o ile sprawa się znów rozpocznie mógł dalej w tej sprawie występować.

Kazimierzczak był narzeczonym w ręku Kowalskiego. Następnie określa powód winy podsądnych, opierając głównie swe wywody na zeznaniach wywiadowcy Kwiatkiewicza, konfidenta Przygórskiego. Kazimierzczak i Cyran to najęte zbiry i zaszczytem byłoby dla nich gdyby rzecznik rodziny s. p. Melidy Kowalskiej mówiło nich. Kowalski ich najął. To zemsta i zazdrość. Oświadczam to i udowodnię. Mąż obarczył ją chorobą weneryczną i dlatego zachorowała. Kowalski to nie Otello.

Po 10 minutowej przerwie sąd udziela głosu

obrońcy K. bylińskiemu

Słyszeliśmy szumne epitety, lecz nie dają nam tego, czego wymaga się, tj. faktów. Trzeba przekonać i mieć fakty, na których dopiero może stać wyrok skazujący. Więc obrońca to samo przedstawił w innych słowach. Jeżeli się rozpatrzy to, co mówiono na niekorzyść Kowalskiego, to niema realnego dowodu na rzecz oskarżonego ani obrony. Tylko urząd publiczny musi dowieść winy podsądnego. Poza temi przepisa-

mi iść nie można, choćby to było dowodem naszego przekonania. Mówi obrońca o tem, jak przyszła Kazimierzczakowi meldować, że mąż jej zabił. Powodem do tego kroku była tylko zemsta, ohełt pozbycia się męża, gdyż miała stosunki z innym mężem. Cyran twierdzi, że otrzymał sztylet od Kowalskiego dopiero przed zbrodnią na ul. Piotrkowskiej, a Kazimierzczak, że już półtora roku ma tę broń. Na zasadzie poszlak urząd publiczny żąda śmierci. Ja nie wierzę w winę Kowalskiego. Ponieważ powód cywilny mówił o zazdrości, to już wyklucza taką karę.

Obie strony mieszczkańskie, Kindermanów i Kowalskich, to skąpi ludzie i dlatego on nie chciał płacić za doktora. Rodzina Kindermanów hyperbolizuje fakt i prawdy nie mówi. Po zбициu wszystkich dowodów oskarżenia, jaki mógł być motyw ze strony Kowalskiego do zabójstwa. Jaki mógł mieć zysk Kowalski ze śmierci żony? Jeżeli uznaje wolną miłość, to nie potrzebował małżeństwa i ten motyw, że się chciał żenić z inną upada. Tu zazdrości nie było, bo nie było namiętności. Kowalski nie jest świętym aniołem, ale to nie dowodzi, że druga strona była bez wad.

Wnoszę o uniewinnienie Kowalskiego.

Po przerwie zabiera głos obrońca Kazimierzczaka

adw. Kempner.

Swemi drogami dały opinia do wyświecenia prawdy; ciekawa jest ocena dowodów. Nic nie zależy Kowalskiemu, by zabił żonę. Przeświecono promieniami X. życie rodziny Kowalskich, cały materiał był dowodem, niczego nie dowodzącym. Bezpodstawne są zeznania Kazimierzczakowej. Policja nie ustaliła, czy Kazimierzczak i Cyran przychodzili do Kowalskiej po pieniądze. Zeznania agentów śledczych o Kazimierzczaku zbija jako fantazję konfidentów i agentów.

Przewodniczący udziela głosu obrońcy Cyrana

adw. Elfykowi

Z poprzednich przemówień przebija jedno zdanie, od którego nie mógł się uchronić prokurator a mianowicie, że stoimy przed zagadką. Tak jak sprawa była w zaraniu, jak była stinksem podczas przewodu sądowego, tak obecnie została zagadką. Jest rzeczą pewną, że Cyran przyznał się do zabójstwa, lecz tajemnicą została jakie motywy nim kierowały, kiedy zbroczył nóż krwią swej ofiary.

Następnie obrońca przechodzi do faktów samego śledztwa i wykazuje jego braki. Nie badano, jak długo był Cyran w wojsku i ile razy zanurzał sztylet w pierś człowieka. Cyran był pod przemożnym wpływem narkotyku, od chwili wyjścia z kawiarni, aż do chwili okrzyku zabitej ofiary, działał on wpływem na wiedzę, lecz wiedza ta była zamącona.

Wychodząc z tych pobudek, jakie kierowały Cyranem, obrońca prosi o łagodny wyrok.

Ostatnie słowa

G. Kowalski: Proszę wysokiego sądu, nie nie wiem, współudziału nie brałem. Proszę o uniewinnienie.

Kazimierzczak: Nie brałem udziału, mogę przysięgać. Przysięgam na Boga i na sąd, że w tej sprawie współudziału nie brałem i proszę o uniewinnienie.

Cyran: Zauważ, że popełniłem zbrodnię i proszę o uniewinnienie.

O godzinie 3 przy wypełnionej po brzezi sali sądowej przewodniczący, vice-prezes sądu T. Kamieński ogłasza

wyrok

skazujący: Franciszka Cyrana na bezterminowe ciężkie więzienie, jako bezpośredniego sprawcę zbrodni, dekonanej z chęci zysku.

Gustawa Kowalskiego, jako męża ofiary i jako podżegacza i pomocnika na bezterminowe ciężkie więzienie.

Jana Kazimierzczaka na 15 lat ciężkiego więzienia za podżeganie w celach zysku. Pozatem wszystkich na pozbawienie praw i zapłacenie kosztów sądowych.

Na manowcach.

Oprócz oficjalnych delegacji, reprezentujących w Genewie państwa zaproszone na konferencję, znajduje się obecnie na wybrzeżu liguryjskim szereg przedstawicielstw nieoficjalnych, przypisujących sobie z mniejszą lub większą dozą słusności, a nawet zgoła bez niej, prawo zastępowania interesów rozlicznych krajów i narodowości, nie dopuszczonych do głosu w chorze genueńskiej. Wśród tych nieuznanych przez sekretariat konferencji przedstawicielstw, zajmujących się głównie wysładywanem po przedpokojach mężów stanu wielkich mocarstw, jest delegacja „rządu” p. Petruszewicza, „rządu” p. Łastowskiego, jakas wysoce tajemnicza delegacja skarżących się na „ucisk polski” Kaszubów(?), oraz inne podobne ciała „reprezentacyjne”, liczące na pewne korzyści polityczne, w myśl maksymy: „gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta”.

Wszystkie te, samozwańcze, poważnie, delegacje nie odgrywają — rzecz prosta — samoistnej roli w wielkich turniejach dyplomatycznych, odbywających się na forum konferencyjnym. Mimo to wszakże z obecnością „delegatów” różnych — nawet nieistniejących — państw i republik godzą się zebrani w Genewie moiżni tego świata. I nietylko się godzą, ale nawet wyzyskują te operetkowe legacje do przeprowadzenia pewnych swych zamiarów w skombinowanej grze zakulisowej. Bo szefowie reprezentacji takich egzotycznych rządów, jak np. Petruszewicza albo Łastowskiego, bardzo łatwo dają się brać na kawał i o mamioni ukazywanymi im przez wytrawnych graczy europejskich gruszkami na wierzbach, dają się używać z całą gotowością jako pionki przy rozgrywaniu gry przeciwko temu lub owemu.

Rozdźwięki francusko-angielskie, wzrastające tak szybko w krainie laurów, pomarańcz i drzew oliwkowych, osiągnęły niemal swój punkt

kulminacyjny w związku z wysłaniem memorandum do delegacji sowieckiej. Naprężenie stało się tak widoczne, antagonizm tak silny, ataki opinii angielskiej przeciwko premierowi tak niebezpieczne, że trzeba było zainscenizować nagwałt czułą korespondencję pomiędzy pp. Lloydem Georgem a Barthou, Poincaréem a ambasadorem Hardingem, aby zbyt gwałtowne wrażenia widowni światowej trochę złagodzić uspokajającymi kroplami wzajemnych pseudo-grzeczności. Ale te kojące środki apteki dyplomatycznej nie przyczyniły się ani na jotę do rozcięcia czy rozplątania gordyjskiego węzła sytuacji. Za kulisami urzędowych obrad, posiedzeń i bankietów czynione są gwałtowne wysiłki w celu zgrabnego zaszachowania partnera i zmuszenia go do ustępstw.

Właszcza p. Lloyd George, mistrz w sztuce krytych sztychów, wysłał całą swą inwencję, aby nawiązanie stosunków z Sowietami stało się jak najszybciej faktem dokonanym. Wszak legenda rosyjska, oparta na nieznanym rzeczy, jest dla angielskiego premiera owym wiatym i kruchym fundamentem, na którym chce budować swe rojenia o dośrodku oryginalnie pojętej odbudowie Europy.

I w takiej to właśnie chwili, gdy za wszelką cenę trzeba ratować zjazd genueński od rozbicia i katastrofy, a osobistą karierę polityczną p. Lloyd'a George'a od haniebnej klęski, — jak deus ex machina pojawia się na stole konferencyjnym długa litania różnorodnych a drażliwych memoriałów, przedłożonych przez owesamozwańcze delegacje, żerujące na genueńskim pobojowisku. Wbrew programowi konferencji, sprecyzowanemu w uchwałach kenneńskich i w porozumieniu bulońskim, wpływa ni stąd ni zowąd sprawa granic wschodnich Polski, w północnym (Wileńszczyzna) i południowym (Małopol-

ska Wschodnia) granic tych odcinkach. Po bardzo gorącej dyskusji w kole mocarstw zapraszających zapada uchwała przekazania tych tematów podkomisji politycznej, która ma z odpowiedniami wnioskami wnieść je na plenum komisji głównej, względnie orzec o niekompetencji trybunału genueńskiego w tych kwestjach. P. Lloyd George zyskuje atuty, którymi zamierza zmusić p. Barthou do zajęcia w kwestji rosyjskiej bardziej pojednawczego stanowiska, p. Skirmunta zaś do uległości względem polityki angielskiej, pod groźbą najprzystęjszych dla Polski konsekwencji.

Stało się źle. Sprawa naszych granic wschodnich, której uregulowanie ostateczne zastrzegły sobie mocarstwa główne w art. 87 traktatu wersalskiego, schodzi na niebezpieczne manowce. Manowce te doprowadzić mogą do potwornej sytuacji, że o losie Wilna i Lwowa radzić będą sygnatarjusze traktatu wspólnie z — Niemcami i Rosją, nie mówiąc już o państwach neutral-

nych (Szwajcaria i Szwecja). Trudno podzielać spokój i optymizm p. Skirmunta, który w tem nowem zwycięstwie wrogów Polski chce się dopatrywać jedynie korzystnej okazji do stwierdzenia bezspornych praw naszych przed całym światem. Najwznioślejszy patos patrijotyczny nie zdoła zażegnać antypolskiego szturm sub auspiciis p. Lloyd'a George'a rozpoczętego.

Na delegację naszą w Genewie spadają teraz dopiero naprawdę ciężkie doświadczenia. Od tego czy przedstawiciele Polski zdołają zepchnąć sprawę granic naszych z śliskich manowców na normalne tory wskazanych rozstrzygnięć, — zależy będzie ostateczny sąd o zdolnościach politycznych p. Skirmunta i jego sztabu konferencyjnego. Byłoby dla Polski prawdziwym nie-szczęściem, gdyby się okazało, że wielka odpowiedzialność, włożona na barki naszego ministra spraw zagranicznych, przerasta jego siły i jego umiejętność przewidywania.

B. D.

Budżet Państwa a Nar. Par. Rob.

Mowa posła Chądzyńskiego, wygłoszona w Sejmie dnia 5 maja w dyskusji nad budżetem Państwa na rok 1922.

Wysoki Sejmie, — analiza budżetów Min. Spraw Wojskowych, Kolei Żelaznych, oraz pozycji wynagrodzenia pracowników państwowych doprowadza do wniosków, że rzeczywiste wydatki Państwa wzrosną conajmniej o kwotę 100 miliardów, powyżej wydatków przewidzianych.

Budżet zatem przedłożony Sejmowi nie jest budżetem realnym.

Prawdę tę już dziś trzeba powiedzieć społeczeństwu, by spowodować zawczasu w gospodarce państwowej kroki zaradcze, któreby kraj uchroniły od ciężkiego przesilenia finansowego. Wszakże bowiem wyliczenia p. Ministra Skarbu przekreśla całkowicie lub częściowo spekulacja pewnych warstw społeczeństwa i związana z nią organicznie drożyzna, — dlatego walka z drożyzną jest walką o budżet.

Drożyzna jest plagą społeczną, drożyzna niszczy masy ludowe, podważa

ich egzystencje, powoduje fermenty społeczne. Drożyzna niemniej godzi także i w rząd, albowiem doprowadza gospodarkę rządową do absurdu. Rząd, który nie chce lub nie umie podjąć walki z drożyzną, sam musi paść jej ofiarą.

A co czyni obecny rząd dla walki z drożyzną? Dotychczas nic. P. Min. Skarbu, trzeba to stwierdzić obiektywnie, dołożył wiele starań, żeby podnieść dochody Państwa. Przeprowadził przez Sejm Ustawę o daninie, powiększył szereg podatków, w wydatkach zwyciężonych starał się zaprowadzić redukcję i oszczędność. Wykonując ten plan fiskalny, p. Min. Skarbu zapominał o życiu naszym, o jego ciężkiej chorobie, która się nazywa

lichwą wojenną.

P. Minister popełnił błąd, przeprowadzając pracę fiskalną i grając jedną ręką, — zapomniawszy, że należy grać i drugą ręką. P. Min. Skarbu nie wypełnił drugiej części swego programu, mianowicie nie prowadził walki z drożyzną, —

IGNACY RADLICKI.

3

Stan obecny wychodźstwa polskiego na Zachodzie Niemiec.

Komitet Wykonawczy to najwyższa władza moralna, a nawet i faktyczna, a zakres jej prac różnorodny, koncentrujący ponadorganizacyjne zadania. Głównym zadaniem — to reemigracja do Polski i utrzymanie polskich ideałów.

Według ostatniego sprawozdania z rocznego walnego zebrania z dnia 7-go sierpnia 1921 roku, do zadań Komitetu należały:

Obrona przesądów i mężów zaufania różnych stowarzyszeń, których władze szkodzący z powodu akcji plebiscytowej na Górnym Śląsku lub za współdziałanie przy wysyłaniu ludzi na posady do Polski (władze niemieckie posądzały ich o wysyłanie młodzieży do wojsk polskich), utrzymywanie już istniejących oraz otwieranie nowych szkół polskich, pomoc w materiale pedagogicznym, oraz wysyłanie dzieci do Polski na kolonie letnie, opiekę nad wdowami i sierotami polskimi. Bardzo wydatną pomoc zorganizowano internowanym żołnierzom polskim w Mülden i akcji Czerwonego Krzyża.

Udziałem świadczącym „moralności obywatelskiej” dla chcących wrócić do kraju. Na podstawie zaświadczenia konsulatów dają pozwolenia na wyjazd do kraju.

Stale kołatanie u władz polskich w kwestji sprowadzenia wychodźców do kraju i przygotowanie Polaków do wykonania prawa opcji.

Siedziba główna mieści się w Bo-

chum (Klosterstrasse); w 22 powiatach istnieją komitety powiatowe ze 182 komitetami miejscowymi. Do Komitetu Wykonawczego należą: Zedm. Zaw. Pol. z 60 tys. członków i 280 filijami; Narodowa Partja Robotnicza z 243 filijami i 24,246 członkami; Związek Towarzystw Polsko-Katolickich z 229 tow. i 15 tys. członków; Związek Tow. Polskich z 158 tow. i 20 tys. członków; 140 kół śpiewaczych z 12 tys. członków; 210 gniazd Sokolich z 15 tys. członków; 11 tow. przemysłowców; 85 tow. Zw. młodzieży, 58 czytelni związku czytelni ludowych, 83 bractw.

Komitet wyłonił komisję polityczną, socjalną, rozemczą, dobroczynną, skarbową, oświatową i reemigracyjną. Koszta na tak różnorodną i obciążoną działalność pokrywane są drogą ofiar dobrowolnych. Wielką pomoc Komitetowi Wykonawczemu świadczy, szczerą, serdeczną działalność konsulatu polskiego w Essen.

Wszystkie te tak liczne i potężne organizacje mają na celu ujednoczyć do zgermanizowania ludności polskiej przez zaspokajanie wszystkich potrzeb robotnika polskiego. Należy zwrócić uwagę na instytucje, które najczęściej i najprędzej powodowały rozplywanie się ludności napływowej wśród otoczenia, t. j. kościoł i szkoła.

Obie te instytucje mogłyby się stać najważniejszymi i najgłówniejszymi dla polskości czynnikami, gdyby nie akcje zaradcze. Jeśli chodzi o kościół — to tu zabiegami licznych bractw religijnych osiągnięto, iż w niektórych miejscowościach utworzone stałe duszpasterstwo polskie. Działalność 16 miejscowości, gdzie stale odbywają się polskie nabożeństwa. W innych miejscowościach rzadziej, co 3 lub 6 tygodni. Kwestja posługi duchownej jest stałą i nieustanną troską polskiego

wychodźstwa i często nawet trzeba było staczać walkę, gdyż duchowieństwo w kraju mało troszczyło się o wychodźstwo, a proboszczowie niemieccy uważali i zachęcali do wstępowania do towarzystw niemieckich.

Aby uchronić dzitwę polską od drugiego czynnika germanizacji — szkół, po wojnie działano b. wiele. Przed wojną nauka polska była potajemna. Po wojnie zaczęto zakładać prywatne polskie szkoły i akcja ta przybrała szersze rozmiary, gdy na czele komisji dla oświaty ludowej stanął w 1919 roku Jan Brejski. Główną troską było przygotowanie sił pedagogicznych — czemu zarządono przez wysyłanie zdolniejszych wybijających się robotników na kursa nauczycielskie do kraju lub urządzano na miejscu. Akcja cała koncentruje się w wydziale szkolnym Komitetu Wykonawczego w Bochum. Lokale szkolne uzyskano od gmin w gmachu szkolnym poza godzinami wykładowymi. Na czele stoi t. zw. Nadinspekcja, a cały obwód został podzielony na 7 inspekcji. Ogółem istnieje około 100 szkółek; naukę pobiera około 12 tys. dzieci. Oprócz lokalnych szkolnych z zapłatą za usługę — żadnej pomocy państwowej niema.

Mówiąc o utrzymaniu narodowości, wspomnieć należy o stronie obyczajowej, t. j. o tych formach towarzyskich, które łączą wychodźstwo w jedną zwartą ławę. Strona ta nie była poruszana przez publicystykę polską, a ma jednak kolosalne znaczenie.

Zwartości Polaków sprzyja ta okoliczność, że wychodźstwo polskie z pewnych okolic kraju odczytano osiedliło się w ściśle określonej miejscowości. Dr. Stan. Wachowiak w swej cennej i jedynej pracy wskazuje, iż np. wychodźcy z powiatu Gostyńskiego prawie zawsze osiedlił się

w Orbenhausen lub Wanne. Z powiatu Kościńskiego w Hornie, z powiatów Śląskich prawie wyłącznie w Betrep, Mazury w Gelsenkirchen, zaś Zachodnio Prusacy w Wattenscheid.

Stąd też łączność i zażyłość towarzyska jest wielka.

Gdy członek lub członkini denego towarzystwa zmarła — całe towarzystwo biera sobie za swój obowiązek ogłosić ten wypadek w piśmie i wziąć czynny udział w pogrzebie ze sztandarami.

Biada rodzinie jeśli zmarły należał do towarzystwa niemieckiego. Żadne towarzystwo nie weźmie udziału. Jak ściśle to jest przestrzegane niechaj zaświadczy fakt, iż z jednego pogrzebu „uciekle” aż trzy polskie towarzystwa ze sztandarami, dlatego tylko, że na pogrzeb przybyła orkiestra jakiegoś niemieckiego towarzystwa. Jak się później okazało, zmarły nie należał do tego towarzystwa, lecz jedynie grywał w jego orkiestrze.

Zycie towarzyskie rozwinięte jest nadzwyczajnie silnie.

W całym Zagłębiu Westfalsko - Nadreńskim sport, wycieczki, gry i zabawy — wśród młodzieży ziemieńskiej i handlowej niemieckiej rozwinięte są na wielką skalę. W pogodny poranek niedzielną prawie całe miasto wyruszają do okolicznych lasów. Ze sztandarami, muzyką całe towarzystwa, związki, rodziny idą oddychać świeżym powietrzem.

Te cechy dodatnie zostały przyjęte przez Polaków. W Reclinghausen - Sud skarżyli się na jednym z zebrani tamtejsi działacze, że polskie kółka „piki nożnej” tak zapamiętałe grają, że nie ponad ten sport ich nie obchodzi.

(d. c. n.)

ganięta! o nożycach żelaznych, zapomnieliśmy o żelaznej miotle. I życie zamieściło się na p. Min. Skarbu, czyniąc jego budżet nierealnym.

Danina państwowa,

którą na żądanie p. Ministra uchwalił Sejm, miała być według ustawy daniną od majątku,—ostała jednak przez nieuczynliwych producentów rolnych i pałkarzy miejskich przetruczoną

osławkowicie na konsumentów

—albowiem równocześnie z wpłatami daniny ceny żywności i towarów podskoczyły o kilkadziesiąt procent. Rząd wobec tego zjawiska zachowywał się biernie. Fakt ten musi podważyć zaufanie Sejmowi do fiskalnych planów p. Min. Skarbu, a szczególnie do sposobu ich przeprowadzenia.

My zaś posłowie robotniczy musimy publicznie poddać w wątpliwość szczerą i prawdziwą ulubioną i często powtarzanych słów p. Ministra Skarbu,

że nie jest i nie będzie sługą kapitału, a tylko sługą Rzeczypospolitej, — albowiem wykonania daniny i innych zarządzeń Min. Skarbu nie godziło ani w kark ita! rolnicy, ani handlowcy, ani przemysłowcy, lecz wyłącznie w szerokie kark ludności biednej, robotniczej, malarzkiej i urzędniczej — słowem ugodziło w gospodarkę państwową, w budżet.

Przechodząc do rozpatrywania tej części preliminarza budżetowego, która traktuje

o dochodach Państwa,

trzeba stwierdzić objaw dodatni, mianowicie znaczne wzrastanie dochodów państwowych. Odnosnie do tej strony preliminarza, optymizm p. Min. Skarbu jest uzasadniony. Tegoroczne dochody preliminarzowe na 453 miliardów przewyższają czterokrotnie dochody zawarte w preliminarzu szesnastym, o ile odliczymy pozycje niewykonane jak pożyczki przymusowe i zwrot rat od Rosji za tabor kolejowy. Daniny publiczne gwarantują, to jest podatki pośrednie i bezpośrednie, cła, monopole i opłaty skarbowe figurują w dochodach Min. Skarbu na ogólną sumę 168,762,000,000. Nie-tety i tutaj należy stwierdzić, że

polityka podatkowa nasza rozwija się po linii niernormalnej,

nie demokratycznej i dla interesów Państwa szkodliwej. Ochronia ona klasy samożerne, a główny ciężar podatkowy

przetrzuca na szerokie masy konsumentów, na masy ludowe. W tegorocznym bowiem budżecie podatki pośrednie konsumcyjne wynoszą 44 proc. dochodów zwyczajnych, a podatki bezpośrednie zaledwie 16 proc.,—gdy w przeszłorocznym budżecie stosunek podatków bezpośrednich do pośrednich był jak 3:1, to w tegorocznym budżecie stosunek jest odwrotny—jak 1:3.

Wielką anomalią naszego budżetu jest, że w Polsce—w Państwie 70 proc. rolniczym, w czasach kiedy koniunktura dla rolnictwa jest najlepsza, bezpośredni podatek gruntowy w roku b. ma wynieść 4 i pół milarda, to jest mniej niż 8 proc. wszystkich zwyczajnych danin publicznych, a niespełna 1 proc. wszystkich dochodów budżetowych.

Odnosnie do wydatków Min. Skarbu z zadowoleniem podkreślam fakt, że p. Minister usnał wolę Sejmu wykonania

Ustawy inwalidzkiej

i wydatkach awego resortu preliminarzował sumę 24 milardy na rany inwalidzkie. W ten sposób stanie się zadość poczuciu sprawiedliwości Państwa wobec jego najlepszych synów, obrońców—inwalidów wojennych, a był ich przynajmniej w części stanie się słońniej-azym.

Z polityką Min. Skarbu najbardziej związaną jest

polityka Ministerstwa Przemysłu.

Jeśli zmiany na stanowisku Min. Skarbu nie są pożądane, to samo można powiedzieć i o Min. Przemysłu. Tymczasem od początku istnienia niepodległości mieliśmy Ministrów Przemysłu 8. Wpada więc na jednego Ministra akurat 5 miesięcy. I nie dziwne, że w takich warunkach nie możemy dostrzec żadnej polityki Min. Przem. i Handlu, tembardziej, że każdy Min. Przemysłu, przychodząc zaprowadza reorganizację, innowację, i zanim zdąży je wykonać już ustępuje. Skutek jest taki, że urzędnicy Ministerstwa są zdezorientowani, nigdy nie wiedzą czy sprawa rozpoczęta przez jednego Ministra będzie prowadzona przy drugim.

Jak wygląda gospodarka państwowa naszymi bogactwami narodowymi: węglem, solą i naftą? W Polsce w skutek braku węgla obowiązywała od początku przemysłowa gospodarka węglowa. Zdawaloby się, że ta przemysłowa gospodarka węglowa trwać powinna przynajmniej do chwili objęcia Górnego Śląska, to jest do momentu, kiedy posiadaliśmy duże ilości węgla, a jeżeli nie, to przynajmniej przetwórczo powinna sezon zimowy. Tymczasem p. Min. Przemysłu i Handlu, Przanowski,

tylko gwoi idei wolnego handlu w jesieni ubiegłego roku, a zatem w czasie krytycznym, gdy zbliżała się zima zaprowadził wolny handel węglem. Jakie były skutki? Nie dały na siebie długo czekać,—oto cena węgla, która we wrześniu wynosiła 7,100 mk. za tonnę grubych gatunków, przy wolnym handlu w listopadzie podniosła się do 13,000,—czyli wzrosła prawie o 100 proc.,—mało tego, wskutek tego, że nie było kontroli rozdania węgla, zimą w czasie największych mrozów, kolej była zmuszona rekwirować węgiel z wagonów, a konsumenci, którzy opłacili węgiel, tego węgla nie mieli, bo odebrała im kolej. I co się stało? Fabryki stawały, a rozpoczynały się strajki.

(d. c. n.)

Echia 3 Maja.

(Obchód w Pabjanicach).

W dniu 3 Maja w Pabjanicach o godz. 10-iej rano członkowie N. P. R. i bratnich organizacji: P. Zw. Zaw.

Jak zamordowano carską rodzinę?

(Wskłki śledztwa. — Zwierzęce morderstwo. — Spalenie trupów. — Lgarstwa Człozierina).

Przewodniczący delegacji sowieckiej w Genewie i sowiecki komisarz spraw zagranicznych, Cziczerin, oświadczył w wywiadzie z dziennikarzami amerykańskimi, że tylko car Mikołaj był rozstrzelany przez bolszewików, co się zaś stało z resztą rodziny carskiej, o tem Cziczerin nie wie.

Twierdzeniu temu zadaje kłam na łamach pisma londyńskiego „Opinion” sędzia Mikołaj Sokolow, swego czasu wydelegowany przez rząd admirała Koltczaka dla przeprowadzenia śledztwa urzędowego w sprawie śmierci rodziny carskiej.

Pomiędzy innymi dokumentami, znalezionymi przez p. Sokolowa w Ekaterynburgu, znajduje się też niedawno odcyfrowana depeza, wysłana 17 lipca 1918 roku, o godz. 21-iej, z Ekaterynburga przez Bieloborodow, przewodniczącego ural-skiego sowietu okręgowego, do Gorbunowa, sekretarza sowietu komisarzy ludowych w Moskwie.

Depeza ta brzmi, jak następuje: „Donieście Swierdłowowi, że całą rodzinę spotkał ten sam los, co tej głowie. Urzędowo, rodzina zginie podczas ewakuacji”.

Nie nlega więc żadnej wątpliwości, że Cziczerin, współdziałający w sowieckim moskiewskim ze Swierdłowem, musiał znać treść depezy powyższej, jak zresztą

„Praca”, „Społem”, chórów stow. śpiew. „Lutnia”, „Moniuszko” i „Lira” ze sztandarami zebrał się przed siedzibą N. P. R. Między uczestnikami zebrano ofiar na cele oświatowe w sumie 34 tysięcy mk.

Przed wyruszeniem pochodu z bal-konu przemówił kol. dr. Eichler, poczem ruszył pochód, w którym wzięło udział około 3 tys. osób. Pochód przeszedł ulicami: Kościuszki, Moniuszki i Pa-bryczna.

Na Placu Dąbrowskiego w imieniu N. P. R. przemawiał poseł Tomozak. Potem pochód czwórkami, ze śpiewami, udał się pod siedzibę partji (ul. Kościuszki), gdzie ostatecznie po przemówieniu kolegi Blocha i przyjęciu rezolucyj w sprawach walki z reakcją 8-godzinnego dnia pracy i walki z drożyzną, wiec zakończono.

Co się tyczy obchodu 1-go maja, ton w naszym mieście wypadł zupełnie blado. W pochodzie uczestniczyło mniej więcej do 1500 osób, ruch w mieście i fabrykach był zupełnie normalny.

wszyscy inni członkowie sowietu moskiewskiego.

Sędzia Sokolow dodaje: „Biorąc na siebie odpowiedzialność zupełną wobec kogokolwiek, potwierdzam, jako sędzia śledczy, prowadzący śledztwo w tej sprawie, fakty następujące:

Cezar Mikołaj II oraz cała jego rodzina, zabici byli wszyscy razem wystrzelami z rewolwerów w nocy z 16 na 17 lipca 1918 roku w Ekaterynburgu. Razem z nimi zginęli także: doktor Botkin, lekarz Chirionow, lokaj Aleksy Troupp i pokojówka Demidowa.

Potwierdzam, że śmierć całej rodziny carskiej jest dowiedziona bezwarunkowo.

Morderstwa dokonano w jednym z pokojów piętra dolnego domu, w którym rodzina cesarska była więziona.

Natychmiast po morderstwie trupy wszystkich ofiar (razem jedenaście) były złożone w samochodzie ciężarowym, przygotowanym z góry i przewiezione do opuszczonej kopalni, położonej w okolicy miejscowości o 15 kilometrów od Ekaterynburga.

Tam, aż do poranka 19 lipca widać, bolszewicy pracowali nad zniszczeniem trupów, najpierw chwytając je, a następnie paląc za pomocą benzyny i podając działaniu kwasu siarczanego. Dowiedziono, że użyto do tego przeszło 140

CONAN DOYLE.

Djabla stopa.

Kiedykolwiek miałem ochotę podania w druku ciekawego epizodu, lub faktu z czasów mej przyjaźni i stosunków zawodowych z p. Holmesem, zawsze natrafiałem na jego opór zdecydowany. Pan Sherlock Holmes nie lubi poklasku tłumowi — rozgłos napelnia go wprost przerażeniem, to też zdziwiłem się bardzo, gdy otrzymałem depezę treści następującej: „Dlaczego nie wspomniał pan ani słówkiem o sprawie Cornouille, najbardziej oryginalnej jaką kiedykolwiek miałem w swym reku”. Nie czekając na drugą depezę postaram się, tedy zaznajomić czytelników ze szczegółami tej głosznej sprawy.

Na wiosnę r. 1897, dr. Moore Agar zalecił p. Holmesowi wypoczynek bezwzględny, gdyż tego wymagał wyczerpany i przepracowany organizm znakomitego detektywa. Dzięki tej djagnozie lekarskiej, znaleźliśmy się z p. Holmesem na wsi nad brzegiem zatoki Poldhu na punkcie półwyspu Cornouille, najdalej wysuniętym w morze.

Zapadły i głuchy zakątek harmonizował doskonale ze złym humorem chorego. Mieszkaliśmy w małym domku, ulepionym z gliny. Z okien domku, z jednej strony, widzieliśmy zatokę najeżoną skałami, o które w dzień i w nocy uderzały balwany morskie, zatokę w której wielu nieostrożnych marynarzy znalazło śmierć, z drugiej strony stęp porośnięty wrzosem. W oddali tuż i owdzie można było dostrzec sylwetki

dzwonnicy, murów, lecz są to tylko resztki miast i miasteczek, które ongiś wypełniały gwarem i żyłem samaryt półwysp. Liczyliśmy na spokój zupełny w tym zapomnianym przez Boga i ludzi zakątku, gdy oto nieoczekiwane wydarzenie (o którym pisała w swoim czasie „prasa londyńska, nazywając go okropnym dramatem w Cornouille) pokrzyżowało nasze plany.

W odległości dwóch kilometrów od willi, w której zamieszkiwaliśmy, znajdowało się małe miasteczko Wartha. Podczas wycieczek poznaliśmy w Warcie księdza Tregennisa Runday i p. Mortimer, któremu ks. Runday odnajmował dwa pokoje w probostwie. W ten sposób ks. proboszcz powiększał swe szczupłe dochody, wreszcie liczył, iż będzie miał w p. Mortimerze towarzysza. Pod tym względem niestety nadzieje zawiodły, gdyż p. Mortimer, wysoki, nieco przygarbiony brunet o rysach wyrazistych, robił wrażenie człowieka wiecznie roztrąconego i zamyślonego i niezbyt towarzyskiego.

16 marca, gdyśmy z p. Holmesem, po śniadaniu, zapalili fajki, nieoczekiwanie na progu salonu wyrosły postacie księdza i p. Mortimera.

— Panie Holmes, zawołał od progu ks. Runday głosem zmienionym: Nocy dzisiejszej miał miejsce fakt niezwykły. Stała się rzecz niesłychana, tragedia okropna. Opatrzność Boska sprowadziła pana tu do nas, gdyż nikt inny nie jest w stanie nam dopomóc.

Przyznać się muszę, iż zmierzylem nieoczekiwanego gościa niezbyt przychylnym spojrzeniem, gdy tymczasem p. Holmes wyjął z ust fajkę, wyprostował się na swym fotelu i wskazał przybyłym otomanę, na której ci zasiedli-

P. Mortimer zachowywał się nieco spokojniej od księdza, jednakże ręce mu drżały, a oczy sradzały, iż niemniej był wzruszony.

— Czy ksiądz opowie, czy też ja mam to opowiedzieć, spytał p. Mortimer księdza. Holmes wtrącił:

— Sądze, iż pan, panie Mortimer lepiej nam opowie o zajściu, gdyż pan je wykrył, podczas, gdy ksiądz proboszcz dopiero z ust pana dowiedział się o całej sprawie. Przyrzekałem się przybyłym. W ubraniu księdza (proboszcza) było można dostrzec nieład, wywołany pośpiechem, podczas gdy p. M. miał ubranie w największym porządku. Zabuwiło mię zdziwienie, jakie malowało się na twarzach przybyłych, gdy usłyszeli z ust p. Holmesa (oparty na wyżej przytoczonych spostrzeżeniach wniosk) o tem iż p. Mortimer pierwszy był świadkiem sprawy, w której przybyli do p. Holmesa.

— Lepiej będzie jednakże, rzekł ks. proboszcz, jeśli w pierw w kilku słowach wyjaśnię sprawę, a wtedy osądzi pan, czy ma p. Mortimer złożyć sprawozdanie szczegółowe, czy też należy udać się niezwłocznie na miejsce wydarzenia. Otóż p. Mortimer spędził wczoraj wieczór w towarzystwie swoich dwóch braci Owena i Jana i siostry Brendy w Warcie w willi, znajdującej się w pobliżu krzyża u rozstajnych dróg.

P. Mortimer pożegnał się o g. 10 i pozostawił braci i siostrę w najlepszym humorze przy stole w pokoju jadalnym, grających w karty. Dłższą rano podczas swykiej przechadzki porannej, p. M. spotkał p. d-ra Richards'a, który zakomunikował mu, iż został wezwany celem udzielenia pomocy pa-

stwu Mortimer Tregenniw w Warcie P. M. oczywiście udał się z p. d-rem.

Widok, jaki ich oczekiwał, był okropny. Obaj bracia i siostra włożyli jeszcze byli przy stole na tych samych miejscach, na których widział ich przy pożegnaniu p. M.; przed nimi leżały porzucone karty; świece spalone całkowicie niemal ledwie kopoty. Siostra na krześle była martwą — bracia siedzieli obok niej śmiiali się, wykrzykiwali, śpiewali, słowem byli to obłąkani. Tylko cała — umarła. Obląkana w twarzach swych miała zastępy obraz przerażenia i zgrozy. Stara służąca — gospodyni pani Porter, oświadczyła, oto iż w ciągu całej nocy spała najspokojniej i nie słyszała nic do rana. W domu nie zginęło nic, absolutnie wszystko zostało na swoim miejscu; niepodobna wprost wytomaczyć sobie, co mogło do takiego stopnia przerazić p. Brendę, zabijając ją i braci Owena i Jana, pozabawiając ich przytomności umysłu. Tyle wkrótce, panie Holmes; sprawa, jak dla pana, niezwykłe ciekawa.

Jeśli miałem kiedykolwiek nadzieję, że udało mi się w tej zatraconej sprawie znaleźć spokojny zakątek dla wy-poczynku mojego przyjaciela, Holmes, złudzenia te przeszły, gdy spojrzałem na niego, Holmes milczał, pogrzezony w myślach, zatopiony w sprawie, która tak raptownie potargała nasz spokój.

— Muszę się zastanowić — rzekł wreszcie. — Zdaje mi się, że sprawa jest dość wyjątkowa. Czy ksiądz proboszcz był tam?

— Nie, p. Holmes, nie. Co powiedziałem, wiem ze słów p. M. Pierwszą myślą moją było zwrócić się do pana.

(d. c. n.)

litrów benzyny i przeszło 180 kilogramów kwasu siarczowego.
Cziczerażem, twierdząc, że tylko car był rozstrzelany, chce przedstawić całą sprawę jako egzekucję, dokonaną przez trybunał rewolucyjny na byłym władcy Rosji. Tymczasem dokonano okrutnego morderstwa na kobietach i dzieciach, dla którego ukrycia pozostaje tylko — kłamstwo.

Kara za świętowanie 3-go maja.

Do Związku Robotników Miejskich ul. Główna 81, Magistrat Łódzki przysłał list, w którym zapytuje się, czy wydał polecenie swym członkom zejścia z posterunków w dniu 3-go maja i wzięcia przez tychże udziału w pochodzie, ponieważ przeciwko tym, co świętowali 3-ci maja, są wszczęte dochodzenia za popełnienie nadużyć służbowych (1).
Zaiste dziwne rzeczy dzieją się w tej naszej Łodzi przy tego rodzaju opiekunach miasta. Za to, że polski robotnik chce uczcić wielką historyczną rocznicę i godnie ten dzień świętować, karany. Wobec tego pozwól sobie postawić Panu Prezydentowi i jego poplecznikom pytanie: Dlaczego Magistrat jest dla jednych matką, a dla drugich macochą? Przecież w dzień 1-go maja wszyscy towarzysze świętowali, również i pan prezydent ze swoją żoną. Dozorcy z pod czerwonego buńczuka też są w parkach; dlaczego ich się nie pociąga za świętowanie 1-go maja. Należy mierzyć wszystkich jedną miarką.

Towarzysze, pracujący w Kasie Chorych, w dniu 1-go maja do pracy się nie stawili i cały dzień świętowali, więc należałoby ich też pociągnąć do odpowiedzialności za nadużycie służbowe, jednak tego tam nie czynią. Również i w fabrykach to samo było, a fabrykanci nie myślą stosować żadnej kary na owieczki pana prezydenta. Prezydent do wolności wzdychał, jak każdy z nas, a na wiecach mówił, że musi być uszanowana wolność su-

mienia i przekonani. Teraz zaś co innego się robi. Mam jednak nadzieję, że p. prezydent srogi rozkaz skasuje i uchroni tem czerwony Magistrat od jeszcze jednej kompromitacji.
Sylwester Obilok.

Wiadomości bieżące. Kalendarzyk.

13 Sobota	Dzisiaj Serwacego
	Jutro Bonifacego
	Wschód słońca 6 m. 08
	Zachód " 7 m. 59
	Wschód księżycy 8 m. 08
	Zachód " 12 m. 27

— Zebranie dyskusyjne koła inteligencji przy NPR-o. W dn. 13 b.m., t.j. w sobotę, o godz. 8 wieczorem w lokalu Redakcji „Pracy” (Przejazd 8) odbędzie się dyskusyjne zebranie koła inteligencji przy NPR. Na porządku dziennym referat p. Fichny na temat: „O Sejm zrobili dla kobiet w Polsce?”.

— Ogólna wycieczka Kursów Doksztalających dla dorosłych. Z inicjatywy Zarządu Kursów Doksztalających odbędzie się w dniu 14 maja r.b. ogólna wycieczka słuchaczy Kursów Doksztalających dla dorosłych do lasów łagiewnickich. W wycieczce wezmą udział wszystkie działy Kursów (34) w ilości około 2 tysięcy osób. Zbiórka wyznaczona o godz. 8,30 rano na Wodnym Rynku przed lokalem Miejskiego Uniwersytetu Powszechnego, skąd w szeregach w towarzystwie orkiestry wycieczka uda się do lasu Łagiewnickiego.

Program w lesie przewiduje koncerty w kołach dzielnicowych, referaty i pogadanki, oraz zabawy zbiorowe. Na wycieczkę tę zostali zaproszeni naukowcy i słuchacze Państwowego Pedagogium z Warszawy, przybywający do Łodzi pod kierown. profesora Spasowskiego.

— Zebranie Stow. b. Wojskowych. W dniu 14 b. m. o godz. 10 rano w sali YMCA. ul. Piotrkowska № 243, odbędzie się zebranie sprawozdawcze Stowarzyszenia b. Wojskowych Armji Pol. z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i wybór Prezydium.
- 2) Sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów.
- 3) Zdemobilizowani, a obecna akcja Sejmu w stosunku do realizacji odezwy z 1920 r. (referat)
- 4) Rezolucja.
- 5) Wolne wnioski.

Sprawy ważne! Zdemobilizowani stawcie się licznici!
— Podziękowanie. Komendzie Harcerzy, oraz wszystkim Harcerzom w Pabjanicach, którzy w dniu 7 maja 1922 r. brali udział w urządzeniu „Święta wiosny” i zarazem „Kwiatka” na dochód „Gniazda sierociego” przy „Ochrońce katolickiej” w Pabjanicach, składamy staropolskie „Bóg zapłać”.

Ogólny dochód z „Kwiatka” wynosił 71,435 mk.

Paniom i Panom, którzy brali bezinteresowny udział, w przedstawieniu amatorskim, urządzonym w Pabjanicach, w dniu 8 maja, także na dochód wyżej wspomnianej instytucji, składamy serdecznie wyrazy podziękowania. Dochód ogólny z przedstawienia wynosił 132,720 marek.

Z poważaniem Zarząd „Ochrońce katolickiej”, w Pabjanicach.

— O życiu ekonomicznym Polaki. W niedzielę, d. 14 bm. o g. 6 wiecz., odbędzie się w sali Tow. Wędkowego (Piotrk. nr. 179) zebranie publiczne z odczytem na temat „Wyzwolenie ekonomiczne Polski”.

— „Sport a młodzież”. Jutro w niedzielę o godz. 12 m. 30 w poł. por. Kanenberg wygłosi w sali Y. M. C. A. przy ul. Piotrkowskiej № 243 nader zajmujący odczyt wyłącznie dla młodzieży pod tytułem „Sport a młodzież”, urządzony staraniem Pol. Tow. Czerw. Krzyża, Oddział w Łodzi. Wejście bezpłatne.

— O kooperatywach mieszkaniowych. W niedzielę, dnia 14 maja 1921 r. o g.

4 po poł., w sali Kola Pracowników Kolejowych, Kilińskiego 78, autor liczących prac z zakresu spółdzielczości mieszkaniowej Dr. Władysław Dobrzyński z Warszawy, wygłosi odczyt p. t. „O kooperatywach mieszkaniowych”. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Wstęp mk. 50.

— „Czerwony Krzyż” dla zdemobilizowanych oficerów. Oddział Łódzki Pol. Czerw. Krzyża „rzecznaczył na pomoc zdemobilizowanym oficerom na kursy doksztalujące oraz utrzymanie mk. 200,000 miesięcznie. Za ofiarę tę otrzymał od Obywatelskiego Komitetu Pomocy dla Zdemobilizowanych Oficerów list następującej treści:

„Za hojny dar, złożony na rzecz zdemobilizowanych Obywatelski Komitet Pomocy dla Zdemobilizowanych Oficerów składa Zarządowi Łódzkiego Polskiego Tow. Czerwonego Krzyża serdeczne podziękowanie.

(—) Majewski, gen.-por.”.

— Posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Mł. Pol. „Orlą”, odbędzie się jutro, w niedzielę, o godz. 9-30 rano w Klubie N. P. R., Piotrkowska 91. Na posiedzenie to winni przybyć członkowie starego i nowego Zarządu.

— „Orlą”. Zw. Mł. Pol. „Orlą”, Koło II. zwołuje w niedzielę, t. j. jutro o godz. 10 rano Ogólne Zebranie.

Obecność wszystkich członków Koła obowiązkowa.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Ceglarniana 63.

Dzisiaj t.j. w sobotę o godz. 4 popoł. Teatr Miejski daje dla młodzieży „Skapca” Mollera, wiecz. o godz. 8.15 dla zreszczeń rob. i intelig. dana będzie kom. T. Rittnera „Lato”.

Na poniedziałkowym przedstawieniu zapowiedziana jest obecność premiera Ponikowskiego w. ministra Łopużńskiego i przedst. depart. kultury i sztuki art. mal. Fałata, dane będzie „Lato”.

Państwowy Urząd Zakupu
Artykułów Pierwszej Potrzeby
Komisja Włókiennicza
Łódź, Aleja Kościuszki № 1, III piętro.

Niniejszym ogłasza

Przetarg Nr. 8

na sprzedaż:
pozostałych od likwidacji tkanin, a mianowicie
towarów białych około 5.000 metr., trykotażu i
pańczosk.

Powyższe remanenty podzielone będą na 20 partji i każda partja na przetargu będzie traktowana oddzielnie.

Udział w przetargu mogą brać tylko
instytucje dobroczynne, oraz zrzeszenia pracowników państwowych i komunalnych.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należyce, osteplowane, z podaniem ostatniej ceny, winny być złożone w biurze Komisji Włókienniczej najpóźniej do dn. 15 maja 1922 r. włącznie.

Na kopertach należy umieścić dokładną nazwę i adres ubiegającej się instytucji. Na każdą partję winna być złożona oddzielnie oferta w oddzielnej kopercie.

Zgłoszenia będą kwalifikowane przez komisję i zakwalifikowani będą niezwłocznie po złożeniu oferty, zawiadomieni o dopuszczeniu ich do przetargu.

Wadium wyznaczone przez komisję, winno być złożone do P. K. K. P. na rachunek Komisji Włókienniczej Nr. 477.

W dniu 22 maja 1922 r. o godzinie 2-ej p. p. w lokalu Komisji Włókienniczej odbędzie się publiczne otwarcie kopert, przy którym mogą być obecni tylko przedstawiciele tych instytucji, które do przetargu zostały dopuszczone.

Wystawione na przetargu partje będą sprzedane tej instytucji, która w swej ofercie zgłosi najwyższą cenę. O ile ofiarowane ceny będą zbyt niskie, Komisja będzie mogła odpowiedniej partji nie sprzedać.

Za legitymacje do wstępu na przetarg będą służyły zaświadczenia dopuszczenia do przetargu, które komisja rozesła.

Szczegółowe informacje co do wadium oraz zawartości partji — w biurze Komisji od 9 12 r. w dni powszednie.

Związek Majstrów Fabrycznych Rzeczypospolitej Polskiej.

Oddział w Łodzi

niniejszym podaje do wiadomości PP. członków Związku, że w czwartek dn. 25 maja o godz. 2-ej po poł. przy ul. Pańskiej 74 odbędzie się sprawozdawcze

ROCZNE ZWYCZAJNE ZGROMADZENIE

W razie nieprzybycia w powyższym terminie dostatecznej ilości członków, ponowne zgromadzenie, ważne bez względu na ilość obecnych, odbędzie się w tymże terminie o godz. 3 po południu.

Kupię aptekę w m. Łodzi.

Proszę osoby interesowane złożyć dokładne oferty w administracji niniejszego pisma pod „Aptekarz”. Pośrednicy wykluczeni.

Umeblowanie kuchenne

w całościowych kompletach, składających się z 10 przedmiotów, po cenach wyjątkowo niskich, oraz

Towary kolonialne i obuwo

hurtowo, detalicznie poleca

Dom Handlowy

„Handlowiec Polski”

Spółka z ogr. odp.

ul. Piotrkowska № 108, w podw.

Telefon № 635.

Lecznica chorób zębów
Lekarza-dentysty H. PRUSS
145, Piotrkowska 145.
Bia klasa robotniczej.
Za plombowanie oraz wprawianie zębów
opłata według taksy.




Dziś Premiera! Dziś Premiera!

KOBIETA BEZ SERCA

KINO

DOLINA SZWAJCARSKA

(Spółdzielnia Pracowników Państwowych)
ul. Sienkiewicza № 40.

Dziś i dni następnym.

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach

Serja 2. „ASKARO” Serja 2.

WYBAWIENIE OD ŚMIERCI

Dramat w 6-ciu aktach.

W roli głównej ulubienica Publiczności **MARJA WALCAMP.**

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p. p., ostatni seans o 9.15 wiecz. Ceny miejsc niskie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Kino

DOM LUDOWY

ul. Przejazd 34.

Od wtorku dn. 9 do niedzieli dn. 14 maja włącznie.

KROLOWA WĘGLA

melodramat w 6 częściach z ulubienicą publiczności — uroczą gwiazdą ekranu **MARJĄ JACOBINI** w roli głównej. Doskonała gra.

Ceny miejsce niskie.

w dni powszednie I miejsce mk. 160.— II miejsce mk. 140.— III miejsce mk. 120.—
w niedzielę, święta i soboty I miejsce mk. 200.— II miejsce mk. 170.— III miejsce mk. 140.

Początek w dni powszednie o godz. 6, w niedzielę, święta i soboty o godz. 8 po poł. W poniedziałki Kino nieczynne.

Największe w Łodzi

Kino „POPULARNE”

Konstantynowska 16.

Od czwartku dnia 11 do czwartku dnia 18 maja 1922 r.

Sensacja! Film nad filmy!

BAGHIRA

Egzotyczny dramat w 6-ciu aktach z życia indyjskiego Według scenarjusza Dr. Alfreda Lampel.

W opracowaniu pod kierownictwem znakomitego znawcy życia i obyczajów indyjskich **U. TARTARUGA.** W rolach głównych: Bita Jann, Anders Whitman, Khandubhal Nayek, Leli Duderex, Pramyoc Nath, George de Gorgott. Poraż pierwszy w kinie: Walka stoni. — Trujące spojrzeń fakira. Maharadża z Ratnapura oraz niewidzialna dotąd wystawa i bajeczny przepych indyjski.

Anons: Od 2 czerwca r. b. **QUO-VADIS** Henryka Sienkiewicza.

Kwista Polskiej Macierzy Szkolnej.

Dorocznym zwyczajem na rzecz Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się kwista majowa: w niedzielę, dnia 14 b. m. na ulicach miasta i w lokalach publicznych, a następnie przez cały tydzień do dnia 20 włącznie w lokalach zamkniętych. Zarząd Macierzy gorąco wzywa do ofiar, odwołując się do uczuć obywatelskich członków społeczeństwa miejscowego.

Utarte mniemanie, że Macierz jest już instytucją zbędną i że wszystkie sprawy oświatowe zostały przejęte przez Państwo, jest z gruntu błędne. Objęcie całokształtu oświaty przechodzi siły i zasoby nawet najbogatszych państw Zachodu, gdzie wszędzie inicjatywa i wysiłek społeczeństwa wspiera i uzupełnia pracę czynników państwowych. Naród, który oszczędza na oświacie, gotuje sobie smutną przyszłość.

W imię lepszej przyszłości narodu, Obywatele! nie szczydźcie ofiar na Macierz!

Im większe zasoby zgromadzi ona, zdoła, tym wydatniejszą będzie jej praca, obecnie skromnością środków kępowana! Wszystkim, którzy w zrozumieniu jutra dadzą nam odzew,—Bóg zapłać!

Dr. med. BRAUN Lekarz-dentysta
Specjalista
Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłucowych.
Przyjm. 10—1, 6—8, pane 4—5
Południowa 23.

Feliks SEIDENGART
Zawadzka 10,
przyjm. 10—1 i 3—7
prócz niedziel i świąt.

Dr. med. H. LUBICZ
Piotrkowska Nr. 28.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych. Leczenie szpiczakiem słońcem górskim.
Od 11—1 i 5—8. Pane 4—5.

Dr. S. Kantor
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłucowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.
Godz. przyjęcia od 8—2 r. 5—9 pd.
Dla pań 6—8 p. p.

SANDAŁKI
Domowe i płócienne bukiłki tanie i trwale poleca
Magazyn francuski
daw. Petrusilge i Schmolke
Piotrkowska 98.

Robotnicy!
Taniej niż na Piotrkowskiej, w tej samej cenie jak na Starówce, poleca ubrania nowe i używane, polski sklep ubrań R. Kempny, ulica Nawrot róg Kilkińskiego.

Do odstąpienia
dobrze prosperujące Kasy-no urzędnicze
z prawem wyszynku wódek.
Wiadomość Dytkowski, Przejazd № 45, m. 30, od godz. 4 do 6 p. p.

Objęzienia drobne.
A. A. A. Kupuje,
meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, pianę najwyższe ceny. Łańsk, Benedykta 28, m. 18, parter.

A. A. Kupuje meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Wajarskiej, Benedykta № 19. 1140-20

Dom do wynajęcia
na letnisko, o dwóch dużych mieszkaniskach, może być z umeblowaniem. Na miejscu ogród owocowy; drzewa rodzaje: agrest, porzeczki, maliny i truskawki, Stoki, ulica Spokojna, F. Witkowski. 1199-8

Dziewczyną lat 15—16 do sprzątania potrzebna, na przychodnie. Zostać można od 10 do 12 rano, Główna 41, m. 17. 1192-2

Chrześcijańska Składnica
Towarowa pod firmą „JARMARK ŁÓDZKI” właśc. Bronisław Jagoda. Polecam najtaniej modne do sezonu ubrania, palta męskie, damskie, dziecięce. Towary wełniane, szewloty, kamizny, na ubranie i spodnie, bostony, sukna, korzy i gabardyny, wełny damskie, batysty, etaminy, wole, bieliznę damską i męską, chustki, pończochy, płótna, tyki poscielowe, cajt i okafordy w dobrych gatunkach kolorach i t. d. Łódź, ul. Piotrkowska № 44.
UWAGA: Jarmark Łódzki tylko na I-sm piętrze, który niema nie wspólnego ze sklepem na parterze.

Pochłaniona Bronisława zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 1218-3

Jest do sprzedania
sklep. Wiadomość u gospodarza Grosmana przy ul. Zgierskiej 4.

Kupuje brylanty, złoto, stare zęby. Konstantynowska 7, (Millich) prawa oficyna, I-sze piętro. 1007-15

Krakowski Władysław zagubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną w Łodzi. 1177-3

Kłyszowski Franciszek skradziono kartę zwolnienia z wojska, wydaną w P. K. U.

Potrzebne podręczne i narzędzie
O. Figlus, L. powa № 25. 1208-2

Potrzebny czeladnik rymarski, Piotrkowska 133, S. Starzyński.

Piotrowicz Maria zagubiła dowód osobisty, wydany w Wieluniu. 1205-3

Sprzedam szatę, lustro, łóżko z materacami, tualeto, maszynę i inne meble. Krucza 4, m. 18. 1182-4

Skradziono kartę powołania na imię Michala Sisie, wydaną przez P. K. U. Brzeziny. 1197-3

Towary lokalowe w różnych cenach—polecą J. Kubiński, Łódź, Andrzejka 9. 1182-4

Urbanik Stefan zagubił paszport polski, wydany w Pałanicach. 1194-3

Urbanik Helena zagubiła dowód osobisty, wydany w Łodzi. 1195-3

Ziółkowska Marianna zagubiła dowód osobisty, wydany w gm. Chetmao, pow. Kozłowski. 1196-3

Zaginęła karta od paszportu wydana w fabryce Helca i Kuntzera w Widzowie na imię Stanisława Krauze. 1198-3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Anny Dobrowolskiej. 1201-3

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi na imię Wandy Zajchner. 1201-3

Zaginął dowód osobisty, wydany w gmiecie Wiskitno, pow. Łódź, na imię Jana Piotra Manke. 1201-3

Zaginął chłopczyk 3 maja 1920, lat 3, włosy blond, oczy niebieskie, ubranie granatowe, bukiłki brązowe. Adres Kozłowski, ul. Rokicińska 10